

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA

Miesięcznie Mk. 18.— Kwartalnie Mk. 59.— Za odno-
szenie dopłaca się Mk. 2.— miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 18.00. Kwar-
talnie 54.00. Zagranicą Mk. 25.— miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego 60 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 1.50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.
Drobne: 30 fen. za wyraz, najmniej 3.00 Mk. Zagubione do-
kumenty Mk. 2.00. Poszukiwanie pracy 20 fen. wyraz
Nadesłane: przed tekstem 5.— Mk., w tekście 7 Mk., po tek-
ście 3.00 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 2.50 Mk za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Ogłosz. zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 100.— po tekście.
Za terminowy druk ogłoszeń i ofert adm. nie odpowiada.

Od wydawnictwa.

Z powodu ponownego podnie-
szenia zarobków pracowników dru-
karskich, oraz niepomyślnego podro-
żenia papieru, farby i wszelkich nie-
zbędnych materiałów drukarskich, wy-
dawnictwo „Głosu Polskiego” widzi
się zmuszonym podnieść cenę prenu-
meraty, oraz numerów pojedynczych.
Od dnia 1-go kwietnia „Głos Polski”
kosztować będzie

w Łodzi — 22 marki mie-
sięcznie (za odnoszenie do
domów dopłaca się 3 marki
miesięcznie),

na prowincji — 25 marek
miesięcznie,

zagranicą — 30 mk. mie-
sięcznie.

Numer pojedynczy „Gło-
su Polskiego” kosztować bę-
dzie 1 markę.

Berlin, 25 marca. (PAT.) „Local-
zeitung” donosi: Na Pomorzu pruskim gra-
sują uzbrojone bandy, które napadają na
małąk ziemskie, grabią i nawet dopusz-
czają się morderstw. W szeregu miej-
sowości wojsła obrony państwowej
(Reichswähr) stoczyły zaciętą walkę za
spatakusowcami. Linia kolejowa, wychod-
ząca z Gryff, znajduje się w rękach u-
zbrojonych robotników berlińskich. Po-
łączenie telefoniczne z resztą państwa
przerwane.

Nowy prezydent Prus wschodnich.

Królewiec, 24 marca. (PAT.) Mini-
sterstwo spraw wewnętrznych powierzyło
dr. Hoffmann zastępczo pełnienia funkcji
naczelnego prezydenta Prus wschodnich.

**„Morning Post” szkaluje ciągle
Naczelnika Państwa i Polskę.**

Piłsudski tworzy kontrrewolucję w Ro-
sji, a wojska polskie maszerują na
Moskwę.

Londyńska „Morning Post”, która
już na swych łamach prowadziła ostrą
kampanię przeciw Naczelnikowi Państwa —
Piłsudskiemu, podaje w jednym ze swych
ostatnich numerów nową, sensacyjną kac-
kę dziennikarską, iż gen. Piłsudski rzekomo
spodziewa się wywołać w Rosji kontr-
rewolucję (!!!)

Jaką dziwną drogą ten dziennik stara
się wywołać nastroje wrogie dla Naczelnika
Państwa i Polski, wystarczy spojrzeć na tę
„denesze” podaną p. t. „Ofensywa polska”
5000 żołnierzy wyborowych gen. Piłsud-
skiego, którzy zawiadnęli Kolenkowiczami,
wzajem kolejiowym wielkiego znaczenia, po-
suwają się wzdłuż linii na Moskwę, w kie-
runku Homla (??). Powszechną (!) jest
opinija, że celem tego manewru ze strony
Piłsudskiego jest próba wywołania kontr-
rewolucji w Rosji (!) Co zachęca go w
tym kierunku, to nie tylko brak oporu ze
strony bolszewików, ale liczne objawy de-
moralizacji w armii bolszewickiej. Od pe-
wnego czasu ma się wrażenie, że propo-
zycje pokojowe sowieńców są niczem innym,
jak ostatnią próbą Lenina i Trockiego oca-
lenia sytuacji i utrzymania się przy władzy.”

Niemia to jak „dobrze poinformowany”
korespondent cudzoziemskiego dziennika.
Maszeruje on już na Moskwę przez Homel,
wywołuje rewolucję i kontrrewolucję, byle
tylko mieć sposobność dać tytuł „ofensywa
polska” i wykazać systematycznie angiel-
skim czytelnikom „imperjalizm polski” i
daleko sięgające plany Naczelnika Państwa.
Przysłowie: „Broń mnie Boże od
przyjaćli”, powinno dziś być uzupełnione
dodatkiem i korespondentów zagranicznych.

jęc sprawy wewnętrzne Nitti zaznaczył,
że w najbliższych dniach zostanie złożony
parlamentowi projekt reorganizacji i
zmniejszenia ilościowego armji.

Dalsze niepowodzenia ofensywy bolszewickiej.

Komunikat szefa sztabu generalnego

Z dnia 25 marca.

W okolicy jeziora Oswaja oddział
nasz wywiadowczy rozbił koncentrującego
się nieprzyjaciela, biorąc 80 jeńców i trzy
karabiny maszynowe. Pod Dżisną usiłował
nieprzyjaciel dwukrotnie przeprawić się
przez Dżwinę. Próby udaremniono. Od-
rzuczony w ostatniej kontrakcji nieprzyjaciel
zaatakował ponownie odcinek na północ
od Olewska. Oddziały nieprzyjacielskie po-
niósłszy znaczne straty, zostały zmuszone
do cofnięcia się.

W odpowiedzi na ten atak dokonały
nasze oddziały wypadu na Sławeczno,
przyczem rozbito znaczne siły nieprzyja-
cielskie, wzięto kilkunastu jeńców i zdobyto
kilka karabinów maszynowych.

Dnia wczorajszego, po dłuższym i
bardzo silnym przygotowaniu artyleryjskim
przeszedł nieprzyjaciel ponownie do ataku
na odcinku Jemilczyna. Atak został z
wielkimi dla nieprzyjaciela stratami od-
party.

Tegoż dnia zaatakował nieprzyjaciel
znacznymi siłami odcinek naszego frontu
od Watkowic do Wierzbowcar, atakując
szczególnie uporczywie pozycje pod Wat-
kowcami, Karaczyjowicami, Nową Uszycą,
Strugą i Wierzbowcem. Po zaciętej walce
zostały wszystkie ataki odparte.

We wczorajszych w walkach na Wo-
lyniu zginął śmiercią bohaterską porucz-
nik Stanisław Wronec, adiutant sztabowy
przy dowództwie frontu.

Zastępca szefa sztabu generaln.
Kuliński, pułkownik.

Pruskie metody.

Gdańsk, 25 marca. (PAT.) Wczoraj
na stacji Hohenstein było kilka żołnierzy
polskich, którzy jechali na Pomorze. Podeszli
do nich żołnierze Sicherheitswehru gdań-
skiego i zażądali oddania broni. Żołnierze
polscy odmówili. Jeden z członków Sicher-
heitswehru dobył rewolwer. Doszło do scysji
podczas której jeden z żołnierzy Sicherheits-
wehru strzelił do żołnierza polskiego, co
było hasłem do ogólnej strzelaniny. 2 pol-
skich żołnierzy ułanów krechowieckich zo-
stało zabitych, a 1 oficer i 1 żołnierz polski
raniony. Z żołnierzy Sicherheitswehru rów-
nież 1 został ciężko raniony. W sprawie po-
wyższej przedstawicielstwo polskie oraz pułk.
Kochanicki zarządzili energiczne dochodzenie.
Zauważyć należy, że władze polskie pozwa-
lają na przewóz przez korytarz polski trans-
portów z bronią i amunicją z Prus wschod-
nich do Rzeszy niemieckiej. Naodwrot pol-
skie oddziały powinny również mieć prawo
swobodnego przejazdu przez korytarz gdań-
ski, gdyż tylko ta jedna droga możliwa jest
na Pomorze. Gdyby rozbrojenia zażądali byll
funkcjonariusze Ligi narodów, to żołnierze
polski choć z ciężkim sercem byłby się za-
rzęczeniu poddał. Trudno jednak żądać, aby
oddal broń w ręce Sicherheitswehru, jak
wiadomo zorganizowanego na pieniądze z Ber-
lina i będącego ostoją hakatyizmu. Nawet sa-
ma ludność niemiecka domaga się usunięcia
Sicherheitswehru. Smutnym jest, że zajścia
tego rodzaju utrudniają polsko-gdańskie po-
rozumienie się.

Bytom, 25 marca. (PAT.) Pisma nie-
mieckie ogłaszają rozporządzenie pru-
skiego ministra oświaty z dnia 26 lutego,
na mocy którego w seminarjach nauczy-
ielskich na Górnym Śląsku ma być
wprowadzona od 1 kwietnia obowiązkowa
nauka języka polskiego. Rząd pruski
pragnął tem rozporządzeniem ratować
swoją pozycję na Śląsku, gdyż w istocie
nauka języka polskiego wprowadzona
zostaje do szkół śląskich na rozkaz ko-

wiaji rządzącej, a rozporządzenia pruskie
podczas okupacji Górnego Śląska nie
mają dla Śląska prawnego znaczenia.

Przed plebiscytem.

Gdańsk, 25 marca. (PAT.) „Dan-
ziger Zeitung” donosi, że na zbraniu
członków straży obywatelskiej w Olszty-
nie uchwalono zaprotestować przeciwko
sądzącemu zarządowi międzykoalicyjnego
plebiscytowego, nakazującemu rozbrojenie
sfer obywatelskich na pruskim obszarze
plebiscytowym.

Bytom, 24 marca. (PAT.) Ponieważ
komisja rządząca ogłosiła, iż wszelkie
zebrania odbywać się mogą tylko za po-
zwoleniem powiatowych komend, zwróci-
ł się polski komisarz plebiscytowy do
komisji rządzącej z memorjałem w spra-
wie zebrań towarzyskich. Na skutek tegoż
komisja ogłosiła rozporządzenie dodatko-
we, według którego na zebrania towa-
rzystw zamkniętych w lokalach, nie po-
trzeba na przyszłość zezwoleń władz. O-
ile tylko dane towarzystwa są przepiszo-
wo w urzędzie policyjnym samelidowane,
wstęp na takie zebrania mają jednakże
tylko członkowie. Przepis dotyczący zgła-
szania zebrań, nie został zmieniony, a
także nadal trzeba wszystkie zebrania
zgłaszać w urzędach komend powiatowych
i to na 3 dni przed ich odbyciem. Odby-
cie zebrań publicznych lub posiedzeń to-
warzystw nowych, jeszcze nie meldowa-
nych w policji, zależy nadal od zezwolen-
ia władz okupacyjnych.

Na Pomorzu.

Gdańsk, 25 marca. (PAT.) W tych
dniach przybyło do Gdańska około 150
urzędników kolejowych polskich, którzy
przyjeżdżali będą do rozmaitych stacji na
Pomorzu. Około 50 posażeni w dyrek-
cji w Gdańsku.

Konstantynopol dla Rosji.

Paryż, 25 marca. (PAT.) „Echo de
Paris” otrzymało s Filadelfji informację,
że Wilson wystąpi wrótce z żądaniem od-
dania Konstantynopola Rosji.

O stosunki z Rosją.

Kraków, 25 marca. (PAT.) Radio
z Londynu: „Morning Post” donosi, że lord
Epsot został zaproponowany na przedsta-
wiciela Anglii przy misji rosyjskiej w Lidze
narodów.

Granica lotewsko-estońska.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Havas. —
Londyński „Morning Post” donosi o poro-
zumieniu między Lotwą i Estonją w spra-
wie spornych terytoriów granicznych. —
Kwestja ma być zatwierdzona w trybunale
rozjemczym pod przewodnictwem przed-
stawicieli angielskich.

Ryga, 25 marca. (PAT.) 22 marca
odbyła się konferencja w sprawie granicy
lotewsko-estońskiej. Osiągnięto zupełne po-
rozumienie. Tegoż dnia podpisano układ,
który w ciągu 14 dni ma być ratyfikowany
przez rządy Lotwy i Estonji. W myśl trak-
tatu ustanowiony zostanie trybunał rozjem-
czy pod przewodnictwem pułk. Kallenta albo
prof. Simsona z Londynu, lub też angielskie-
go charge d'affaires Watsona. Decyzja try-
bunału obowiązująca będzie obie strony.
Minister spraw zagranicznych sądzi, że spra-
wa granicy lotewsko-litewskiej da się tą
drogą załatwić. Minister spraw zagranicz-
nych odniósł się do Czicherina gdzie i kiedy
rozporządzą się mają pertraktacje pokojowe.

Program rządu włoskiego.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Rad. warsz.
z Rzymu donoszą:
W poniedziałek Nitti złożył w par-
lamencie deklarację rządową, zawierającą
program nowego gabinetu. Między innymi
Nitti powiedział:
Pragniemy pracować wspólnie z
Francją i Angją. Związek tworzony w
chwili niebezpieczeństwa powinien być
umocniony wspólną odpowiedzialnością. —
Stosunki nasze są szczerze i serdeczne i
ładna chmurka nie przesłania ich. Omawia-

jęc sprawy wewnętrzne Nitti zaznaczył,
że w najbliższych dniach zostanie złożony
parlamentowi projekt reorganizacji i
zmniejszenia ilościowego armji.

O pokój z Turcją.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Rad. warsz.
Do „Petit Parisien” telegrafują z Lon-
dynu:

Wydział polityczny Rady Najwyższej
wznowił dyskusję w sprawie opieki nad
mniejszościami w państwie tureckim, po-
czem omawiano paragrafy odnoszące do
zmiany obywatelstwa w prowincjach oder-
wanych od Turcji.

Brak węgla w Anglii.

Londyn, 25 marca. (PAT.) Havas.
Delegaci górników oświadczyli na zjeździe
górników, że wywóz węgla z Anglii został
wstrzymany. Cała produkcja węgla ma być
skierowana do centrów przemysłowych. Rząd
przewiduje zerwanie rokowań.

Nowy gabinet rumoński.

Wiedeń, 25 marca. (PAT.) W.B.K.
donosi z Bukaresztu: Nowy gabinet ufor-
mował się następująco: prezydjum i spra-
wy wewnętrzne Averescu, sprawy zagran-
iczne Zamfirescu, ministerstwo wojny
Rascanu, finanse Areogojanc, rolnictwo
Cubaldu, roboty publiczne gen. Zaleanu,
ministerstwo oświaty Ragulescu. Nadto
ma być utworzonych jeszcze kilka mini-
sterstw bez teki.

Stosunki Francji z Watykanem.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Rad. warsz.
W środę w komisji spraw zagranicznych
Millerand przedstawił rządowy punkt wi-
zdenia w sprawie wznowienia stosunków
z Watykanem. Prawoławstwo obecne, po-
wiedzial Millerand, nie będzie naruszone,
gdyż niema mowy o wznowieniu konkord-
atu. Obecność ambasadora w Watykanie
umożliwi pertraktacje w sprawie miano-
wania biskupów. Wznowienie nuncjatury
w Paryżu nastąpi prawdopodobnie nieco
później.

Reakcja w Niemczech a Polska.

Oście Wilhelma straszą w Berlinie. Trzech najzjadliwszych reakcjonistów i szowinistów pruskich, von Kapp—Tirpitz—Jagow ujęło na chwilę władzę w ręce go dokonaniu zamachu stanu w Berlinie. Wszyscy trzej, to motory potężnej ekspansji prusko-niemieckiej, której rezultatem była wojna światowa; wszyscy trzej zakleli wrogów nie tylko robotników, ale nawet parlamentarystów mieszczańskich, wszyscy trzej to krew z krwi, kość z kości tego teglego typu pruskich junkrów, którzy trzymali w ryzach przez setki lat chłopstwo, lupili mieszczan i urabiali sobie królów („und der König absolut, wenn er unseren Willen tut“ — „król absolutny jeśli nam posłuszny“).

Państwu dawali żołnierzy i administratorów, ale żołnierzy autokratycznych i administratorów czarnoskórych. System tej trójki runął na pobojuwiskach jaseń 1918 roku, ale źleby ten snajunkrów pruskich, którzy ich tężyźnie oceniali jako zdolną do łatwego poddania się. — Dopóki została im ziemia pod stopami i komenda w wojsku, dopóty nie zaprzestali ani jednej chwili walki o przyszłość. — Zdrugotani na pozór przez skoalizowaną Europę wschodnią, ruszyli na Wschód i to w dwóch kierunkach. Jedni poszli podpieścić Denikina, drudzy udali się do Trockiego. W armii Denikina było ich mniej, w armii Trockiego jest pruskich oficerów do 8000. Siedzą w sztabach, na stanowiskach technicznych przy junkkach inteligentnych—szekają lepszej sposobności. — Połączenie to oficerów pruskich z armją „szarwoną” jest podobne w technice do roli, jaką odgrywały tam tysiące oficerów i generałów carskich. Ale w zamierzeniach są zasadniczo różnice. Niemcy służą tam dla odrodzenia Niemiec Niemiec chyba nie republikańskich i nie socjalistycznych...

W niesmordowanej prężności, godnej klasy panującej przez kilka wieków, mają junkrzy w zanadrzu i trzecią drogę do swojego celu. Drogą tą jest ofiarowanie się Europie za usługi dla — pokonania bolszewików.

Plany godne zrozpaczonych, ale et ludzie są zrozpaczeni. Plany, które pe koleś padały, lub padają. Najkrótszą była gra stawiana na Denikina. Bolszewicy sąją pod tym względem lepsze widoki, lecz i tutaj grotają Niemcom pokój republiki sowieckiej z sąsiadami, mogli zakoderczyć na razie grę wojenną a zamienić ją na przyszłą grę pokojową, gotującą wojnę w przyszłości.

Najfantastyczniejszym jest plan trzeci: oparty na ofiarowaniu się Europie z rolą pogromcy bolszewizmu. Ale plan ten miał dwie przesłanki; pierwsza miała się opierać na tem, że Polska jest za słabą, aby się oprzeć armjom bolszewickim, druga sądziła władzy w Niemczech dla junkrów. Schemat byłby taki, że w razie zwycięstwa armji szarwonej nad polską, armja niemiecka, armja rządu junkierskiego posunie się na Wschód, przejdzie Polskę i pobije bolszewików.

Dla Polaków taki pomysł, godny kondetjerów włoskich, równałby się zupełnemu upadkowi, utracie Prus Królewskich i dostępu do morza i zupełnemu unicestwieniu jako państwa niepodległego. Te też pierwszym czynem niemieckich oficerów w Gdańsku po przewrocie berlińskim,

było zerwanie rokowań z oficerami polskimi. Pierwszą troską Polski jest ruch armji niemieckiej w Prusach Wschodnich, ojezyźnie i terenie działalności p. von Kappa...

Aczkolwiek rząd reakcyjnyh usurpatorów już padł, jednak otworzył oczy Europie na niebezpieczeństwo junkiersko-pruskie. Polska stała się od dn. 18 marca najsejniejszą sojuszniczką Francji. A polityka angielska, która w swoich kombinacjach powojennych robi wrazenie niewyjąkłej obłądki i niebezpiecznych dla ocazraz to większej liczby państw spekulacji, będzie musiała zawrócić z drogi równie fantastycznej jak plany junkierskie. Niepodobna było przypuścić, że Anglja dopomże do zmartwychwstania Prus Hohenzollernów, bo poza plecami von Kappa ezał się z konieczności jego duchowy władca, jego współjunkier Hohenzollern... Siła Niemiec pod rządami von Kappa mogłaby się objawiać tylko w wojnach „światwych”, podobnych do wojny z roku 1813, ale tylko bardzo powłoczachowicie, podobnych, bo tamta była wyzwolenicza, a te były zaboreze. — Niemcy konstytucyjne, Niemcy robotnicze, Niemcy po wojnie światowej możliwe są tylko po pokonaniu junkrów pruskich. Inaczej mogą wejść w okres rozbicia i zamieszek, gorszych od wszelkich ruchów spartakusowych, bo komplikowanych przez te ostatnie.

Polska zaś powinna przedewszystkiem dążyć do pokoju z Rosją, aby usunąć komplikację wojenną, z której mogłaby skorzystać junkrzy następnie zaś, aby móc eala swoją siłę zwrócić w razie potrzeby przeciw zaocsepce niemieckiej. — Wojna przyciąga kruki. Pokój zaś jest gorszą sposobnością dla jakiegokolwiek awantur. O tem nie wolno nam zapominać. Najbliższe tygodnie kryją w sobie mogą chwile próby dla niepodległości Polski. Rosja i Czechy mogą skorzystać z chwilowej choćby „konjunktury” politycznej państw Zachodu i stworzyć „fakty dokonane” kosztem Polski, fakty, których odrobienie mogłoby kosztować trud i ofiary całego pokolenia.

Międzynarodowy kapitalizm nie jest Polsce zżyźliwy; maski, które przywdziawa, nie zdołają jego niechęci do Polski zamaskować. I znowu wojna jest dla tej wrogiej nam siły lepszą sposobnością do stosowania środków drastycznych, niż pokój. Zawarcie pokoju jest często większym zwycięstwem, niż najwspanialsze wojskowe triumfy. W tem położeniu, w jakim na Wschodzie Polska znajduje się dzisiaj, pokój byłby dowodem siły i opamiętania się. Zwycięstwa broni polskiej mają służyć dla zawarcia dobrego pokoju, ale trzeba go zawrzeć.

Zamach na Wilno.

Wilno, w marcu.

Lwów i Wilno, chciała leżą na dwa przeciwnych krańcach Rzeczypospolitej Polskiej, mają pod niektórymi względami dużo ze sobą podobieństwa.

Jak rusini do Lwowa, tak litwini do Wilna roszą pretensje ustawiczne, równie niedorzeczne, jak śmieszne. Nie tylko kultura obu tych miast dużych jest nawszkroś polską, ale i ludność również.

Podług statystyki zeszłorocznej niemieckiej, zgola nieprzychylniej dla nas, owszem, fortyfikują się całe litwinów, jako naród nieliczny (litwinów nie masz

więcej nad półtora miliona głów) i nie kulturalny. — Wilno posiada: 64.500 polaków, 2.250 litwinów, 55.000 żydów, 3200 moskali i 980 białorusinów.

Nie dość na tem; eala ziemia wileńska liczy niłą odsetkę litwinów.

Jęczała ludność litewska Wilna i Wileńszczyzny pod batem bolszewickim, ale sama z pod pieści bolszewickiej wydobyc się nie mogła. Ogiętała się na polaków, a teraz rości dzięki pretensje do Wilna nawszkroś polskiego i do polskiej stemi wileńskiej, nb. nie tylko polskiej, ale też przez nas z jarzma czarni wyzwolonej.

Wyzwołuje ta polityka zaboreza powszechne tu rozgorczenie, nawet wśród części ludności litewskiej, nie opanowanej jeszcze manją wszechzaborczości i pragnącej spokoju.

Ludność polska oburza się tem mocniej, że jednocześnie samowładny rząd litewski w ziemi kowieńskiej dokonywa nad polakami tamtejszymi oburzających gwałtów i okrucieństw.

Protegowany ongi usilnie i wspanierany przez niemców materialnie „rząd” litewski, zwany „Tarybą” uszedł z Wilna przed najeściem hord bolszewickich do Kowna. Skorzystał z nakszu ententy o puszczenia przez germanów okupowanych ziem b. zaboru moskiewskiego.

Rzeczpospolita nie dąży do aneksji kresów, lecz do federacji dobrowolnej z Polską ludnością kresowej.

Zyjemy właśnie teraz w oczekiwaniu plebiscytu, który ma objąć ziemię wileńską, grodzieńską i mińską. Kto wie jednak, czy prowokacyjne i napastnicze stanowisko „Taryby” litewskiej w Kownie, nie zmusi rządu polskiego do obrony.

Nie dość, że „Taryba” dokonywa ciągłych gwałtów w obrębie swego „państwa”, ale się wdiera i na tę stronę linii demarkacyjnej, porywając i uwożąc stąd polskich właścicieli ziemskich.

Napastniczość „Taryby” litewskiej ujawnia się i w inny jeszcze niemniej prowokacyjny sposób. Ogłosił np. „rząd” litewski wybory do swej konstytuandy w Kownie. Otóż teren tych wyborów rozszerzył nie tylko na ziemie nasze kresowe, zajęte przez wojska polskie i przez nie behatersko zdobyte na bolszewikach, ale nawet na b. obwód Białostocki, ekongraficznie czysto polski i przeto wcielony do Rzpietj już przed pół rokiem bez plebiscytu na żądanie ludności nieloseowej powiatów: białostockiego, bielskiego (m. Bielsk) i sokolskiego (m. Sokółka).

Co gorsza, litwini zgola nie ukrywają, że oczekują z niecierpliwością walki naszej na wiosnę z bolszewikami, aby wtedy zaatakować nasze tyły i spróbować wydrzeć Wilno i ziemię wileńską. Piękne plany!

Wprawdzie dzięki ukochanemu naszemu Naczelnikowi, mamy już może dziś więcej wojska, niż jest na świecie całego narodu litewskiego, tem niemniej jednak intencje te zdradzieckie bardzo już dziś głośno, świadczą o prowokacji i zaborczości litewskiej.

Dziwny to swoją drogą narodek ci litwini!

Gniewają się na nas za naszą tu misję kulturalną! To obrzucają dziś błotem nawet wszechnie wileńska, wnowioną po kilkudziesięcioletniej pod moskalem bezczynności przymusowej (od r. 1832). Solą w oku był uniwersytet wileński moskałem, solą w oku jest obecnie

litwinom. Niełaki dr. „Karinkillkas” (czy te pseudonim?) nawoływa swych rodaków w plamach litewskich, drukowanych niby po polsku lichą polszczyzną, do bojkotowania wileńskiej „almae matris”.

Ależ władze polskie, wkrzeszające wiekopomną wszechnie, ani trochę nie liczyły nigdy na słuchaczy litewskich!

Nie po raz to pierwszy zresztą uniwersytet wileński jest przedmiotem napaści ze strony przeciwników nauki i wiedzy.

Dzieje zapisały, jako pendant do obecnej ofensywy litewskiej takie dwa fakty z różnych czasów:

Gdy nas wielki Batory wydał w r. 1584 przywilej na akademję wileńską, to niełaki Wolłowicz, podkanclerz litewski, za nie nie ehoiał przyłożyć pieczęci do przywileju królewskiego.

— Pieczętują wasze — zawołał porywoczo Batory — gdyż ja sam, w razie oporu podkanclerzeco, pieczęd przyłożę, ale wasze już nie wtedy pieczętować nie będziecie.

Dopiero po takim dictum acerbum uległ „cięty i zawzięty litwin”.

Jan Śniadecki rektor wszechniey wileńskiej, (1806—1814), tudzież Adam Ozartoryski, książę kurator dla przyjągnięcia ku swej ukochanej wyższej uczelni w Wilnie jak największej liczby słuchaczy, wyjednali prawo, którego mocą dyplon uniwersytecki dawał prawo udziału w sejmikach szlacheckich tym dziedziom, którzy dla braku odpowiedniej liczby „dusz” poddanych byli od udziału w sejmikach wyłączeni. Liczba uczni odtąd wzrastała.

Karamsin, historyk, i Żukowski, poeta rosyjski, mocno się zaniepokoił tym groźnym objawem w zwiększeniu popytu na naukę i wylgnęli na cara Aleksandra I, aby, nie cofając przywilejów dla dyplomu, wydał nowelę prawną, orzekającą, że prawo udziału w sejmikach daje również, lecz bez względu na liczbę „dusz”, ranga urzędnicza, bodaj najniższa. Tak się też stało.

Liczba sędnych nauki wnet spadła ku rzetelnej niecsie moskiewskich nieprzyjaciół wiedzy.

A propos obecnego stanowiska polakożerczego litwinów warto sobie przypomnieć, że przed powstaniem styczniowym nie dozwoliliśmy wcale napastności litewskiej. Gnębieni przez moskali litwini i polacy spójni byli nie tylko tradycjami unji horodelskiej i lubelskiej, lecz i awą wspólną niedolą w jarzmie.

Jedność tę rozszczepić postanowił moskał.

Dzieje tej roboty lotrowskiej moskali opisuje szczegółowo gen. Żyrkiewicz, nacjonalista moskiewski, w dwutomowym swem dziele: „Z powodu jęz. reasyjskiego”. Otóż ów p. Z., persona zgola nie podejrzana o sprzyjanie nam opisuje, że w r. 1884 zaczęła się pe raz pierwszy naranka litewska na polaków, nb. odrezu w dwu różnych miejscach: w Moskwie i Tyłży, w Prusach wschodnich, w obu za judaszowskie srebrniki moskiewskie: na szpaltach „Mosk. Wiedom.”, ostawionego organu Katkowa — polakożery i w Tyłży w świstku litewskim „Anszra”, mającym debit w zaborze sarskim.

Ruch antypolski, zainicjowany przez rząd, litwini niebawem podchwycili i prowadzili już sami i za carstu, srebrnikom z woli, obecnie „dla idei”.

G. de PEAU.

Historja jednego golenia.

— z —

(Z pamiętnika wojennego waryata).

15 lutego 1925.

Od roku się nie goliłem. Jako inteligentny pracownik dziennikarski zarabiam mniej, niż bezrobotny „czeladnik od beczki” i mogę sobie tylko cztery razy na tydzień pozwolić na luksusowy obiad, składający się z talerza zabarwionej wody, nieco surowej brukwi z nawpółgotowanymi kartoflami i szklanki wywaru z palonej słomy siennikowej, zwanego dla bliżej mi nieznanym powodów kawą. Sypiam do godziny 12-ej, ndaremniając w ten sposób ekscentryczne próby żołądka, domagające się śniadania. Na podwieczorek wypalam dwa przerabiane, napewno nie z przedniego tureckiego. Na kolację chodzę do teatru, co mi odbiera resztki apetytu. Na mięso byłby nie mogę już patrzeć bez odrazy.

Wegetarianizm wyszedł mi na pozysk. Złagodniałem i stałem się człowiekiem zrównoważonym. Nic maie już nie dziwi i nic nie dezerwuje. I żyję tak w szczęściu i spokoju do końca dni meich, gdyby nie naponór niewiasty, a w gronie swojej jakże zataśkałi pomysł mego chłobodawy: Zawezwał mnie dzisiaj przed swe żoną, a krwiożęce obiecie i zakomuni-

kował mi, że pensja moja odtąd wynosić będzie o 50 marek miesięcznie więcej, i że podwyżkę za miesiąc bieżący mogę sobie natychmiast w kasie odebrać. Stało się! Nadszpodziwana kwota znalazła się nieoczekiwanie w mojej kieszeni. Niewinne napozór wypadki są często przyczyną wielkich wydarzeń! Historia się powtarza!

16 lutego 1925.

Stwierdzam kategorycznie, że bogaci ludzie mają bardzo zły sen. Spałem ubiegłej nocy fatalnie. Co pewien czas budził mnie lęk o pięćdziesięciomarkówkę. Siegałem nerwowo pod poduszkę, aby się przekonać, czy jeszcze nie zubożałem. Poza tem mężczyźni mnie nieznoszą sny i zjawy. Oto zdawało mi się, że w przystępie zrozumiałej radości zjadłem w pierwszorzędnej restauracji zrazy a la Nelson i Pozarski w jednej osobie, a gdy z restauracji wychodziłem jacyś ludzie rzucili się na mnie, nie bacząc na gorące protesty, wsadzili moją odżywioną first class osobę do karawanu i powieźli mnie na cmentarz, twierdząc z uporem znawców rzeczy, że już nie żyje, a w każdym razie żyć nie będzie. Po drodze na cmentarz painałem pięćdziesiąt w szybę karawanu i oczywiście... obudziłem się, konstatając że ofiarą snu padła żyba okienna mego pokoju.

Tak oto co chwila machodzą mi nie sny piękne, ale najbardziej szatańskie były sen ostatni. Zaczynało już świtać. Zmieszony i rozkuty całonocnym czuśnięciem, zdramatowałem się znowu.

Sano mi się, że jestem właśnie ogolony i ostrzyżony, a widząc moje taliz-

ludzie kłaniają mi się do ziemi, tytułując hrabią, baronem, Edwardem VII, Casanową, Zygomarem amerykańskim, ba, nawet Mozzuchinem. Obudziłem się uśmiechnięty, uszczęśliwiony, radosny, jak szei sekcji lub zgola inna osoba z lugh-life-u. Uważając sen ten za kwanie palca Opatrności, powziąłem brzemienią (w następstwa) myśl: ogolić się.

Do godziny 3 ej popołudniu chodziłem po mieście i szukałem odpowiedniego salonu fryzjerskiego. Wreszcie zdecydowałem się na lokal, w którego oknie stał pięknie wygolony biust młodej damy, odmrożona i wyleczona reka, rysunek przedstawiający królika z rozciętym brzuchem, drugi, na którym widniała fantastycznie namydłona twarz jakiegoś gentemana, siedemdziesiąt uczesanych głów, każda zle, lecz każda inaczej, butelka od potrójnej wody kolońskiej, dwie ręce, usiłujące zerwać jakiś sznur, czy wstęga, wreszcie dwa szylidki z napisami „Prix fix” i „ce ny przysiępne”. Wchodzę. Okazuje się, że nie jestem jedynym w mieście człowiekiem, który się chce ogolić. Dwaj pracownicy obrabiają twarze jakichś lekko duchów, trzeci strzyżąc z zapalem podstarzałego jegością, który siedzi przy tej operacji w kapeluszu, ahowlem jest kaskiem lisy. Roglądam się. Warknę mój paś na umieszczony w widoku mego seannik. Nąd cennikiem wieł kartonik: „Coty od 1-go lutego podwyższone o 50%”. W cenniku pierwszy pozycja brzmi: „Samy golenie 4 marki”. Nie patrzę dalej. Oboma moie zdołowię iezków moich znajomych. Ca-

ła historia kosztuje 6 marek, a oni przedstawiali mi tą operację i jej mistrzów w penurach, pełnych nienawiści barwach.

— Następnym!

Następnym—to ja: Rozsiadam się wygodnie w fotelu i oznajmiam wijacemu się dokoła mnie prestidigitatorowi: „Samo golenie!” Mistrz uśmiecha się zagadkowo, przejeżdża się, dla nabrania rozpędu, kilka razy ręką po mojej czuprynie, czyniąc z niej skopany snopek słomy, a następnie rzuca zgola nieoczekiwane pytanie:

— Czy namydlić?

— Pan będzie łaskaw!—odpowiadam, nieco zdziwiony i zaniepokojony.

Specjalista dość energicznie naciera twarz moją namoczonym w jakimś rozczynnie pendzlem, przyciemn gnaty w karku trzeszcza mi, jak nienaoliwione koła u wozu. Przy tej okazji na marynarkę moją spadają kupy mydła, pstrząc nielitościwie ostatnią z moich ostatnich.

— Czy nie mógłby pan założyć mi ręcznika?—zapytuję skromnie.

— Z przyjemnością — odpowiada fachowiec, a w następnej chwili przypomina mi się opowieść o siedmiu powieszonych.

Wreszcie mydlenie szczęśliwie się kończy, ustępując miejsca głównej czynności—brzytwowaniu. Mam wrażenie, że ktoś maie skrobie wyszczerbionym nożem.

— Czy, brzytwa drańca? — zapytuje sławnie oprawca.

— O tak, i bardzo!

(z c. uł.)

Likwidacja wojny domowej w Niemczech.

Stronnictwa większości doszły do porozumienia. — Utworzy się nowy gabinet koalicyjny. — Owróc południowych prowincji ruch spartakusowców wszędzie zamiera.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Rad. warsz. Wiadomości z Berlina wskazują na możliwość połączenia się partii większości. Zgromadzenie narodowe odbędzie posiedzenie w środę. W czwartek kanclerz wygłosi wielką mowę polityczną. Położenie chociaż nie jasne dotychczas, zdaje się polepszać. W Berlinie wznowiono pracę. Rozkazy aresztowania Kappa, gen. Ludendorfa, Luettwitza i admirała Trotta zostały zawieszane.

Berlin, 24 marca. (PAT.) „Freiheit“ donosi, że ustąpienia nowego gabinetu rzeszy można się spodziewać w ciągu najbliższych 24 godzin. Już obecnie toczą się rokowania w sprawie utworzenia gabinetu czysto robotniczego.

Berlin, 25 marca. (PAT.) Dzienniki berlińskie donoszą, że na wczorajszej konferencji gabinetu z partiami większości doszło w sprawie reorganizowania gabinetu do porozumienia.

Kraków, 25 marca. (PAT.) Radio PAT z Wiednia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Hagen, że w okolicy panuje spokój. Konferencja wszystkich partii robotniczych domaga się odwołania wojsk reakcyjnych i utworzenia wojsk ludowych pod wodzą zaufanych republikanów, oraz odrzucenia dyktatury rad.

Wedle doniesień dzienników berlińskich układy gabinetu Rzeszy z partiami doprowadziły niemal do jednomyślnych, zgodnych rezultatów, tak w kwestji postawionych 9 punktów, jak też w kwestji utworzenia nowego rządu. Z tego względu istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że nowy gabinet utworzy się jeszcze dziś.

Wojna domowa w Niemczech.

Huta Królewska, 25 marca. (PAT.) „Ober-schlesische Courier“ podaje, wedle informacji z kół urzędowych Berlina, że sytuacja w Rzeszy niemieckiej cokolwiek się polepszyła. W każdym razie należy położyć uwagę jeszcze na poważne, szczególnie w okolicach nadreńskich i Westfalji. Sytuacja wyjaśni się dopiero za kilka dni.

W południowych Niemczech panuje spokój. Wszędzie tam podjęto pracę. W Saksonji i Turynji położenie nie zmieniło. W Hamburgu podjęto wszędzie pracę. Jedną z największych kopalni w Niemczech środkowych, Heit, w okolicach Anendorfu, została podpalona. Na północy panuje wszędzie spokój. Na Pomorzu i w Meklenburgii niepokoje jeszcze nie wygasły.

W Berlinie upłynęła ostatnia noc spokojniejszej, niż poprzednia. Do większych siarć przyszło jedynie tylko w dzielnicy Cassand Brunen. Strejk generalny trwa jednakże ze zmniejszoną siłą. Ukazały się tylko 23 dzienniki. Do strejku przylgnęli także robotnicy wodociągów. Charakterystycznym jest, iż strejk ten wybuchł już po powrocie rządu Eberta do Berlina, co jest dowodem, iż stało się to pod wpływem kół radykalnych. Wojsko jest i teraz panem położenia. Kola miarodajne są zdania, że położenie mimo wszystko jest bardzo poważne, a to tembardziej, że niezawisli i komuniści mają wiele broni.

Kraków, 25 marca. (PAT.) Radio-telegr. PAT z Paryża. Według oświadczenia rządu niemieckiego, skoncentrowano gotowych do wkroczenia do Zagłębia Ruhr około 100000 żołnierzy. Niezależnie

Rozruchy w Lizbonie.

Poznań, 25 marca. (PAT.) Radio wiedz. „Chicago Tribune“ donosi z Lizbony, że rozruchy trwają nadal. Od poranku trwa strejk generalny. Robotnicy urządzą pochody, podczas których wznoszą okrzyki na cześć republiki bolszewickiej i Rosji. Wojska rządowe były atakowane i obrzucane bombami. Do żołnierzy strzelano również z domów. Dopiero przy pomocy tanków i karabinów maszynowych zdołano zakończyć walki pomiędzy dla wojska.

Zadania słowaków.

Budapeszt, 25 marca. (PAT.) Radio-telegr. poznań. Prasa węgierska podaje memoriał słowaków, w którym domagają się oni od ententy desztekacji Słowaczki od Czech. „Naplo“ ogłosił artykuł

od tego, rząd zamierza toczyć układy. Do Zagłębia Ruhr adali się podobno ministrowie Giesbert i Braun. Delegaci okręgów rewolucyjnych wyjechali do Berlina.

Ljon, 25 marca. (PAT.) Radio pozn. W Bawarii, Wirtembergii i Wielkiem ks. Bad-ńskim panuje spokój. W Berlinie w dzielnicach południowych i południowo-wschodnich było jeszcze kilka starć pomiędzy cywilnymi i wojskiem. Gen. Lüttwitz i admirał Trott zostali aresztowani

Berlin, 25 marca. (PAT.) W. B. K. donosi z Hagen, po ciężkich walkach, rozgrywających się w Lippe, gdzie po obu stronach użyto ciężkich armat. W Biffeld rokowania doprowadziły do zawieszenia broni.

Poznań, 25 marca. (PAT.) Rad. wiedz. W Koberg Gotha strejk generalny zakończony. Armia czerwona opuściła Erfurt.

Na południu Niemiec.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Havas. — Wedle ostatnich wiadomości z Niemiec armia powstańcza działająca między Göttingiem i Erfurtem, poddała się bezwzględnie. Marynarze w Kilonji i na stacjach bałtyckich usunęli swoich oficerów. Admirał Ewert z oficerami republikańskimi objął dowództwo. W Bawarii i Wirtembergii zsznacza się ruch separatystyczny.

Koalicja przeciwko niemieckim komunistom.

Paryż, 25 marca. (PAT.) Havas. — „Chicago Tribune“ dowiadyuje się z Kilonji, że rządy sojusznicze domagają się będą natychmiastowego rozbrojenia robotników w zagłębiu Ruhr.

Czego chciał Kapp.

Paryż, 25 marca. (PAT.) „Chicago Tribune“ otrzymało wiadomość z Berlina: Minister spraw wewnętrznych Koch oznajmił, że zwołany Kappa przed dokonaniem zamachu proponowali Ebertowi, za pośrednictwem gen. Luettwitza, wznowienie armii, zawarcie pokoju z Rosją i przygotowanie wojny odwetowej z Francją.

Rozkaz aresztowania Ludendorfa.

Berlin, 24 marca. (PAT.) Półurzędowe „Politische Parlamentarische Nachrichten“ potwierdzają wiadomość, że wydany został rozkaz aresztowania gen. Ludendorfa z powodu jego udziału w zamachu Kappa.

Plan nowego zamachu.

Wiedeń, 25 marca. (PAT.) „Arbeiter Zeitung“ donosi, że krąży pogłoski o nowym planowanym zamachu, na którego czele mają stać gen. Seeckt i major Amerstein. Deberitz jest znowu ośrodkiem tej kontrrewolucji, która działa chce pod pozorem walki z bolszewizmem.

Koalicja wobec Niemiec.

Ljon, 25 marca. (PAT.) Radio telegr. stacji pozn. Gen. Wegand zdał sprawę na Radzie ambasadorów, która się odbyła we wtorek, ze swoich konferencji, przeprowadzonych z oficerami wysłanymi przez Bauera do Paryża. Konferencje dotyczyły sprawy sytuacji wojskowej w Niemczech, w szczególności w zagłębiu Ruhr. Nie zdaje się, aby powzięto jakiegokolwiek decyzje. Odbywa się wymiana zdań między Londynem i Paryżem.

ly hr. Alberta Stenberga, znanego publicysty austriackiego, przedstawiające w smutnym świetle sprawę wymiaru sprawiedliwości w Czechach. Publicysta ten przytacza między innymi aferę Jirska, wysokiego funkcjonariusza czeskiego, który został skazany z powodu przekupstwa na 5 lat więzienia i 20 milionów krzywny. Podczas rozpraw przeciw pewnemu deputowanemu prezes trybunału oświadczył, że akta procesu zaginęły.

O kredyt dla Europy.

Berlin, 26 marca. (PAT.) W.P.K. donosi z Waszyngtonu, że wniesiono do Izby projekt w sprawie przyznania kredytu Europejskiego. Kredyty te mają być udzielane przez Banki i mają być długoterminowe, a spłacane będą, gdy kursa walutowe spadną do norm przedwojennych.

Wiadomości bieżące.

Rekolekcje dla inteligencji.

Jutro w kościele św. Krzyża przybyły z Warszawy ks. mag. Wyrębowski rozpoczyna rekolekcje dla inteligencji.

Przymus szkolny.

Komitet powszechnego nauczania zgodnie z dekretem o obowiązku szkolnym (art. 16) dokona w najbliższym czasie spisu dziatwy zamieszkałej w Łodzi w wieku szkolnym.

Spis będzie dokonany przez właścicieli domów i rządców.

Zakupno ciepłej odzieży z Ameryki dla Polski.

„Przeгляд Wieczorny“ dowia wie sie z wiarogodnego źródła, że dzięki życzliwości p. Hoovera, którego akcja ratunkowa dla naszego kraju zyskała dlań powszechną wdzięczność, ministerjum skarbu będzie miało możliwość zakupienia na nader dogodnych warunkach ciepłej odzieży wszelkiego rodzaju, pozostałej w departamencie marynarki Stanów Zjednoczonych wskutek ukończenia wojny.

Odzież ta składa się w przybliżeniu: z 17000 koszul ciepłych, 17000 par spodni ciepłych, 1500 par skarpetek, 20000 koszul sukiennych, 20000 nbrań zabezpieczających od deszczu, 5000 wełnianych rękawic, 18000 nieprzemakalnych ciepłych trzewików, 915 morskich butów, 400 różnych ku tek, spodni itd.

Oprócz nader dogodnych warunków kupna p. Hoover podejmuje się pokryć koszty odnowienia, jakie okazałyby się potrzebne, oraz opłacić przewóz odzieży do Gdańska.

Odzież ta ma być przez ministerjum skarbu rozdzielona za pośrednictwem misji ratunkowej p. Hoovera pomiędzy kolejarzy po przystępnej cenie.

Żywność dla dzieci.

Przybył do Gdańska okręt „Wildomino“ z ładunkiem żywności amerykańskiej, przeznaczonej na dożywienie dzieci.

Okręt ten w drodze do Polski uległ poważnej katastrofie u wybrzeży Anglii i uchronił się przed zatonięciem tylko dzięki przybyciu do jednego z portów angielskich. Naprawiono tam poważne jego uszkodzenia i wyprowadzono go dalej drogą. Do Gdańska okręt przybył z półtoramiesięcznym opóźnieniem.

Okręt ten przewiózł 4600 ton produktów odżywczych dla dzieci. Stanowi to 28,750,000 porcji odżywczych, t. j. ile potrzeba miesięcznie dla prawie miliona dzieci.

Konferencja przedstawicieli związków zawodowych.

Onegdaj w lokalu głównego związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włóknistego w Polsce przy ulicy Pustej 11 odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych, grupujących robotników przemysłu włóknistego „Praca“, Kulczyńskiego, i Młotockiego, A. Durk i Dąbrowskiego. Z Polskiego Zjednoczenia zawodowego robotników chrześcijańskich w przemyśle włóknistym ob. ob. J. Frankowski, J. Jankowski, D. Dubas, R. Bierchowski i J. Nerda, ze związku zawodowego przemysłu włóknistego, oddział w Łodzi, ob. ob. W. Chrzanowski, Tagowski, z zarządu głównego T. Lubański i sekretarz R. Izdebski. Przewodniczył ob. Tagowski.

W ogólnej dyskusji przedwstępnej ustalono, że wszystkie związki dążą do wspólnego ustalenia nowych żądań. Zgodnie z powyższym postanowiono oprzeć się na wyliczeniach ekonomistów kapitalistycznych.

Wobec tego, że w obecnym czasie niepodobniestwem jest sprowadzanie artykułów spożywczych w takiej ilości, w jakiej są potrzebne do wyżywienia normalnego robotników, konferencja uważa za odpowiedzialne wypracowanie nowego cennika płacy, opierając się na różnicy cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby, biorąc za podstawę ceny z grudnia r. ub.

Po sprawdzeniu cen 26 artykułów żywnościowych i pierwszej potrzeby, konferencja stwierdziła, że cena tych artykułów od grudnia r. ub. do dnia dzisiejszego podniosła się od 100 do 170 proc.

Ostatecznie dozwolono nowego cennika na życzenie przedstawicieli „Praca“ postanowiono odłożyć na następną konferencję.

Ze szkolnictwa.

Komitet powszechnego nauczania uwzględnił, aby w wypadkach nieobecności przez szkoły prywatne obowiązku szkolnego, stosować przymusowe zabieranie dziatwy z takich uselni i umieszkań, które istnieją w szkołach powszechnych.

TEATR POLSKI (Dzielnia 18)

pod dyr. Franciszka Rychnowskiego. Piątek, dnia 26. III. Na Samopomoc przy szkole R. Sobolewskiej. Występ W. Siemaszkowej „Ponad wodami“ J. Engla.

Dar Tow. „Przyjaciół Polski“.

Istniejące w Ameryce Towarzystwo „Friends of Poland“ (Przyjaciół Polski), które zabiega o pomoc dla naszego kraju, przoznaczyło ostatnio znowu 5,000 dolarów dla dzieci w Polsce. Stanowi to według obecnego kursu około 800,000 mk.

Fundusz ten — jak donoszą telegraficznie z New Jorku — przekazany został amerykańskiemu wydziałowi ratunkowemu (Fundacja dla dzieci Europy) i przeznaczony będzie na zakup żywności dla dzieci, którymi opiekuje się państwowy komitet pomocy dzieciom.

Prezsem towarzystwa przyjaciół Polski w Stanach Zjednoczonych jest rodzinka nasza pani Ada ska. Jej zabiegom i staraniom zarządu Towarzystwa w znacznej mierze zawdzięczać należy tę ofiarę.

Odczyt „O traktacie wersalskim“.

Zarząd Towarzystwa krzewienia oświaty, pomimo przejścia działalności sekcji uniwersyteckiej przez sekcję kulturalno-oświatową przy magistracie, postanowił nie zrywać z tradycją i urządzić szereg luźnych odczytów.

Pierwszy wygłoszony zostanie przez pana sędziego R. Kempnera, dn. 28 b. m. o godzinie 6 po poł. w sali Rady miejskiej Średnia 14, na temat nader aktualny „O traktacie wersalskim“.

Łódź znowu bez masła.

Wobec ustanowienia maksymalnej ceny na masło (funt 35 mk.) przez Urząd walki z lichwą i spekulacją, masłarnie okoliczne odmówiły dostaw masła, że które od paskarzy otrzymują na miejscu po 49 mk. za funt.

Wskutek tego miasto nasze pozostanie na święta wielkiej nocy bez masła.

Teatr Polski,

Występ Wandy Siemaszkowej.

Dzisiaj, na dochód Samopomocy przy szkole B. Sobolewskiej, teatr daje dramat J. Engla „Ponad wodami“ z p. Siemaszkową w głównej roli.

Jutro premiera głośnego dramatu St. Żeromskiego „Ponad śnieg“. Po poł. o godz. 4-ej po cenach najbliższych s udziałem znakomitej tragiezki p. W. Siemaszkowej dany będzie dramat J. Engla „Ponad wodami“.

Znalezione granaty.

Onegdaj około starego cmentarza katolickiego przy ul. Cmentarnej znaleziono 5 ręcznych granatów z lontami. Złożono je w VII komisariacie.

Czuła małżonka.

W dniu 12 b. m. 30-letnia Stanisława Włodarczykowa, mieszkanka gminy Kuźnia, powiatu kolskiego, skradła mężowi swemu 220,000 mk. zbiegła wraz ze swym kochankiem, Franciszkiem Lewandowskim.

O powyższym poszkodowany W. zawiadomił tutejszy wydział śledczy, który wszczął energiczne śledztwo.

Onegdaj wywiadowcy I brygady ujęli Lewandowskiego wraz z kochanką, przy których znaleziono 180,000 mk., resztę zdążyli oni rozstrwoić. „Czułą parkę“ osadzono pod kluczem.

Odebrany łup.

— Onegdajszej nocy ze składni firmy Cate i Glnsman przy ul. Dzielnej 3 skradziono męską i damską manufakturę na sumę 50,000 mk. Dzięki energicznej działalności wywiadowców I-ej brygady urzędu śledczego udało się łup odebrać.

Co kradną?

Ze strychu domu 44 przy ul. Średniej skradziono Strychowi Gutkowskiemu bieliznę, wartości 10,000 mk.

Z mieszkania Marji Studniarek przy ul. Lipowej 14 skradziono bieliznę, wartości 8,000 mk.

Ze sklepu Rozalji Strykowskiej przy ul. Wólczańskuj 65 skradziono towary kolonialne na sumę 8,000 mk.

Z magazynu Gebetnera Wola Potrzebowa 71 skradziono na sumę 8,000 mk. Wymagano: zestaw Guccyo (Długa 72) i Biżuteria Kutosa (Andrzeja 4) został aresztowany.

Elżaszewi Goldustowi w biurze technicznym przy Al. Kościuszki 32 skradzione motor elektryczny, wartości 6,000 mk.

Z muzyki.

Koncert symfoniczny Ł. O. S.
dyr. Zdz. Birnbaum. sol. Ad Dobosz.

Brahms — ten kontynuator kierunku klasycznego, który odświeżył po Haydnie szlachetność, po Mozarcie wdzięk, po Beethovenie głębia, po Szubercie serce gorące, ten zawiły i niezrozumiały Brahms, który był postrachem dla publiczności, ilekroć figurował w programie koncertu kameralnego lub symfonicznego — stał się w dobie obecnej atrakcją, a jego symfonje spotykamy już jako nigdy nie sawodzące „pièces de resistance” w programach największych festiwałów muzycznych. — Czwarta symfonia „E-moll”, uznawana za najlepsze dzieło twórcy, utrzymana w ponurej barwie i bardziej skomplikowana od innych trzech nieodróżnionych siostrzy, jest zarazem potwierdzeniem, że Brahms nie uznaje żadnych ustępstw na rzecz ogólnego smaku i pięknego brzmienia dla samego brzmienia, nie uznaje również brawury bezcelowej, a wszystko u niego, aż do najpodrzedniejszej pozornie figuracji, jest nie celem, lecz środkiem do wyrażania idei i ducha. Ostatnia część symfonii, właściwie Ciacona z wariacjami — to „meisterstück” kontrapunktyczny i stylowy, w którym imponuje umiarkowana przeszczołenię własności starego polifonicznego stylu wokalnego na instrumentalny gotyk.

Nowością w programie był poemat symfoniczny Rimskiego-Korsakowa „Sadko”. Rimskij-Korsakow wstąpił ostatni do kółka noworosyjskiej szkoły i przewyższył wszystkich swych współtowarzyszów dzięki swej żywej i energicznej pracy i wytrwałości, jakiej nie posiadali Musorgski, Cui i Borodin, a po Glince i Czajkowskim jest najbardziej oryginalnym i największym symfonistą rosyjskim. Jego poemat „Sadko” jest zwycięży w formie intencji się pięknymi barwami palety orkiestrowej, zdradza również samodzielność twórcy w karczowaniu sobie nowych dróg w dziedzinie harmonii i kontrapunktu.

Ze dyr. Zdz. Birnbaum specjalnie Brahmsa miłuje i jest jego doskonałym tłumaczem, o tem wiedzieliśmy oddawna, ale wiemy również, że trudną jest rzeczą po jednej lub dwóch próbach sprostać tak trudnemu zadaniu, do jakiego zaliczam wykonanie czwartej symfonii Brahmsa.

Od gości wymarzeni zwykle więcej, swiadcza od takiego dyrygenta jak p. Birnbaum i dalecy jesteście od twierdzenia, że batura dyrektorska jest tą różdżką czarodziejską, która bez odpowiedniego przygotowania orkiestry przekształca ją według upodobania, tem słowniej ponieważ, że batura wykonania symfonii nie możemy zaliczyć do fortannych. A jak zupełnie przeciętne było odzwierciedlenie poematu Korsakowa „Sadko”, niedające zgola sprawy z niepospolitej wartości dzieła, które spotkało się z zupełną obojętnością audytorjum.

Solistą wieczora był p. Adam Dobosz, który wykonał arje operowe Bruchsa, Mozarta i Masseneta z towarzyszeniem orkiestry. Widoczna niedoświadczenie utalentowanego śpiewaka wstrzymuje mnie od wygłoszenia jakiegokolwiek zdania o śpiewie, który odznaczał się tym razem zbyt dużą ostrożnością, będącą prawdopodobnie wynikiem przebytej ciężkiej choroby przez artystę.

F. Hal.

Nastroje w Egipcie.

Zakazy władz angielskich. — Manifestacje patriotyczne pod pokrywą niewinnych zabaw. — Oflarność i fanatyzm chłopów. — Kosztowności i portret agitatora przynoszą na licytacji setki tysięcy franków. — Zbiórka w jednej wiosce wydała 750,000 franków. — Sztandary z krzyżem i półksiężycem. — Trybun przemawia z okien wagonu. Spokój na ulicach, rewolucja w duszach ludu.

Parowski „Journal” otrzymał od swego korespondenta w Kairo następujący opis charakterystyczny dla nastrojów, panujących obecnie wśród ludności egipskiej. Brama on jak następuje:

Jeżeli Kairo jest na pozór spokojne, jeżeli nie słychać na ulicy okrzyków buntowniczych, jeżeli policjanci swymi krótkimi, żelazem okutymi lasoczkami nie biją po głowie egipcjan, jeżeli miesiąc minął już od ostatniej rewolty w Tencie — nie wynika stąd jeszcze, iżby ruch niepodległościowy uspokoił się. I nie myśl pan, iż jest nas tu szereg garstka agitatorów intelektualistów, nie posiadających realnego wpływu na liczną masę ludu i że konspirujemy po to tylko, aby w sposobnej chwili zdobyć dla siebie taki ministerjalne lub ambasady. O nie! Dwa-

naście milionów egipcjan przejmują się naszymi idealami. Jesteśmy tylko głosem Egiptu, i jeżeli egipt nasz przekaże się, jak onje i eo myśli nasz lud wiejski, udaj się pan jutro do „Rahmanieh”.

Temu słowy jejen z paszów egipskich zapraszał znajomego dziennikarza francuskiego na uroczystość w wiosce Rahmanieh, położonej nad brzegiem Nilu, niedaleko od Damasku. Jest to jedna z osad prymitywnych, saludniających równinę Deltę, jak płaską i jednolitą.

Mimo szarego nieba, dnia dżdżystego i przykręgo wiatru w Rahmanieh panowało wielkie ożywienie. Władze angielskie zakazały manifestacji i subskrypcji publicznych, że zaś ruch nacjonalistyczny wymaga dużo pieniędzy, chytry egipcjanie radzą sobie w inny sposób.

Jeden z bogatych właścicieli zapraszał do siebie kilku wybitnych członków delegacji. Ale Mahmud bey, podejmujący u siebie gości, ozdobił festonami i jasnym tkaniną ogromny dziedzińiec, gdzie cisnęło się około stu tysięcy ludzi przybyłych z okolicy. Byli tam bogaci i biedni, farmerzy i prosi parobkowie — ale samu chłopu. Nie są oni podobni do biernych i spokojnych chłopów francuskich. Mają błyszczące oczy i osto, przenikliwe głosy, gęsty kulają bezustannie i lubią czerwony obfór.

Zabawiano ich naprzód muzyką, potem kilku młodych ludzi z Kairo recytowało monolog patriotyczny lub satyryczno-wiersze skierowane przeciw angiłkom. Gdy już wszyscy byli rozbawieni, powiedziano im: „Abymy się mogli uwolnić, potrzeba pieniędzy. Niechaj każdy da, co może dla ojczyzny”.

Przy stoliku usiadł bey, aby zapisywał wpływające sumy, inny zaś zdjął z głowy swój turbuch, aby zbierać pieniądze.

I zaczęła się prawdziwa powódź ofiar. Wszystkie talizmary z brązu przyjęły wresz wojowniczy, a ręce gorączkowo odpinają bawelniane nitki, by z wewnętrznych kieszeni wyciągnąć banknoty. Wszczęł się charakterystyczny szelest i banknoty posypały się jak zwiędłe liście.

Rahmanieh jest tylko niewielką wioską, lecz wynik zbiórki był zadziwiający. Mała dziewczynka w niebieskiej sukni wyjęła z uszu kołczyki, pewien młodzieniec dał pierścień, jakiś starzec złożył zegarek. Zapowiedziano, że te dary

patriotyczne puścił się na licytację. Wywolało to wprost ekstazę; tłum krzychał w gorące proceizmu, wielokrotnie ludom wschodnim. Od czasu do czasu ktoś z obecnych wyłuszał kilka zdań pełnych zapala, które tłum osły powtarzał trzykrotnie. Trudno wyobrazić sobie ogólne wzruszenie przy wypowiedzeniu tych litanji.

Przyniesiono wreszcie rulon jedwabiu, na którym młody kopt najwymowniejszym wymalował w naturalnej wielkości postać paszy Saad Zaglouta, głównego propagatora ruchu nacjonalistycznego. „Sprzedamy ten czcigodny portret”, rzekł przewodniczący.

Licytacja rozpoczęła się od 50 egipskich funtów, co przy obecnej walucie oznacza 2,500 franków. Dziesiątki głosów oirazu ofiarowało więcej. Rytmicznymi okrzykami powtarzał tłum każdą wyższą ofertę. Czyniło to wrażenie religijnych chorów starożytnych: Obraz sprzedano w końcu za 1,500 funtów, czyli 75,000 franków. A nabywa nie zabrał obrazu, lecz zostawił go, aby go przy jakiej sposobności zów puścić na licytację.

Ogółem suma zebrana tego dnia przez chłopów z Rahmanieh wynosiła pięćnaście tysięcy funtów egipskich, czyli 750,000 fr.

W ten sposób objeździemy cały kraj. Niedawno w innym okręgu zebraliśmy 600,000 franków, objaśniał jeden z komitetowych. „Wkrótce zbieramy miliony”.

W drodze powrotnej na każdej stacji witali delegatów setki chłopów ze sztandarami, na których widniały krzyż i półksiężyc. Kapłan koptyjski, Morkos Sergius, należący do delegacji, trybun ruchu niepodległościowego wychylał się z okna wagonu i rzucał w tłum słowa płodne, jak ziarna, rzucone w urodzajną sibię: „Wkrótce będziemy potężni i wolni i blask nasz promieniować będzie poprzez świat cały. Niech żyje Egipt!”

Chłopi odpowiadali płacząc: „Niech żyje Egipt.” Czasami wołali także: „Niech żyje Francja!” — dlatego, jak objaśniał jeden z delegatów, ponieważ anglicy niewidzą tego okrzyku — przynajmniej w Egipcie.

„I tak jest wszędzie, rzekł pasza. W Mauseurach, w Damiette, w Tauta, w Moszeji El-Azhar, czy też w Górnym Egipcie. W całym kraju znajdziesz pan ten sam nastrój”.

Rewolucji niema na ulicach, lecz jest w duszach ludu.

BRYLANTY

perły, biżuterję, platynę i antyki kupuje placąc wysokie ceny.
Hotel Savoy № 303.
Przyjmuje interesantów od 10—11—3—6. 704—2

Przystąpię

do interesu handlowego lub przedsiębiorstwa przemysłowego z kapitałem 100,000 mk. z udziałem pracy. Oferty proszę składać w admin. „Głosu Polskiego” pod adresem „B. C. 800”. 951—3

Kancelistka starsza i maszynistka

chrześcijanki, potrzebne od 1 kwietnia do biura Inspekcji Ochrony Lasów w Piotrkowie. Od 1 maja biuro przenosi się na stałe do Łodzi. Płaca klasy X i XI i deputat urzędniczy. Oferty i świadectwa składać: Piotrków, Okręgowy Inspektor Ochrony lasów. 4952—8

Przedświadczenia tania wyprzedaż

towarów pierwszorzędno firm na bluzki, kostjamy, ubrania i bieliznę — polecają: —
Ch. Markowicz i S-ka
PIOTRKOWSKA 37 (w podwórzu).

Dr. med. **G. KRAUSZ**
Piotrkowska 88
specjalista chorób oczu
przyjmuje od 10 — 12 i od 4—5 pop. 959—7

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych Leczenie promieniami Röntgena i światłem
Piotrkowska 1144,
róg Kwangelickiej.
Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p. p.

Dr. Kazimierz Wilński
b. asystent Kliniki Kijowskiej.
Specjalność:
ChOROBY wewnętrzne i dziecięce.
Ul. Rozwadowska 6,
od g. 3 — 7ej. 813—1

Kupuję

i placę najlepsze ceny za brylanty, złoto, stare, srebro, perły i kwiaty lombardowe oraz stare zęby i garderobe.
Piotrkowska № 9, P. KOHN,
ewa oficyna, II piętro. 975—28

Zęby

sztuczne stare jak również złote zęby kupuję i placę najwyższe ceny.
Główna 5, m. 15.
front II piętro. 955—10

Brylanty

złoto, srebro, perły, diamenty, biżuterja kupuję placę najlepsze ceny.
S. MILTON 821-80
Konstantynowska 7, prawa of., I p

Skład mebli

Piotrkowska № 9.
(Front, I-sze piętro).
posiada wielki wybór stylowych mebli, jak: sypialnie, jadalnie oraz urządzenia kuchenne.
478—10

600%
SKLEP JUBILLERSKI
M. Chodźko
Południowa 1.
4640—10
Sprzedam rosyjską bibliotekę. Wólczńska 169, m. 9. 752—3

KASĘ

ogniotrwałą
kupię, zaplać dobrze. Hotel Savoy № 308. 947—5

Ugłoszenia drobne.

A! A! A! Kupuję wszelkie futra, płacę najlepsze ceny, przyjmuję reperacje, Piotrkowska nr. 24. Grosman. 80
A! A! meble różne a kilku pokojów wyprzedam tanio. Piotrkowska № 261 m. 4 front. 871—6
A! Łóżka szafy, otomany, umywalki, wanien, łazienki, kredens, stół, krzesła, stół biurowy, biblioteczek, stołki, stupki, szafka, łóżeczko dziecięce wyprzedam tanio. Piotrkowska 228 m. 3, I p. front. 40—4
K. kup wszelką używaną garderobę, meble, bieliznę i najrozmaitsze domowe racjonalności. Placę najwyższe ceny. — Weinreich, Benedykta № 19 (róg Długiej) front, sklep. 655—36
Mieszkanie letnie do wynajęcia w Bolesławowie, 15 mta, piec od st. Andrzejów. Wiadomość na miejscu. 80—2
Nauczyciel przygotowuje w zakresie kreski 4 klas szkol średnich. Ul. Kilińskiego 31, m. 7. 844—4
Nocny stróż z dobrymi świadectwami wydanymi z magistratu poszukuje posady w fabryce. Oferty do admin. Głosu sub. „H. B.” 953—1
Pokoju albo dwóch ładnie umeblowanych poszukuję w śródmieściu. Pożądane warunki niekrapujące. Oferty pod: „Inzynier”. 805—3
Piano lub fortepian prągu wynajmą do własnego użytku, dobrze zaplać. Oferty z podaniem ceny do adm. „P. I.” 904—5
Pokoju ewentualnie dwóch, ładnie umeblowanych, dla dwóch młodych mężczyzn, przy rodzinie izraelskiej poszukuje w śródmieściu od ul. Dzielnej do Przejazdu, zaraz lub od 1 kwietnia. Cena dojedynna Łaskawa. Oferty pod „Pokoju 109” do Głosu Polskiego”. 873—3

DZIEWCZĘTA

lub chłopcy
potrzebni do roznoszenia gazet.
Wiadomość w adm. „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Karola 8 m. 8. 850—2
Potrzebna dziewczyna do sklepu. Piotrkowska 108 Rosenberga. 918—2
Skład apteczny do sprzedania. Wiadomość ul. Radwańska 19, m. 21 od 1 do 3 po poł. 740—8
Torebki paczkowe do sprzedania. Andrzeja 43, m. 13, lewa oficyna. 86—3
Tapicer zakłada franki i przyjmuję wszelkie reperacje po niskich cenach. Cegielnia 64, m. 9. 919—3
W zas dla pań modystek. Połecam na letni sezon najnowsze modele krawatów, fantazji, wszelkich nowości, duży wybór krosów, rajców, paradyżów. Luba Główna, Piotrkowska 26, podwórza. 64—12
Zapłacone dokumenty:
Chimowicz Bajla zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 821—3
Gleisberg Mosek Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Brzeznie. 847—8
Putman Abram zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 904—3
Goldberg Mendel zgubił paszport polski wydany w Masłujewicach, pow. Garwoliński. 906—3
Goldberg Jankiel zgubił paszport niemiecki wydany w Łęczycy. 802—3
Proszynski Longin Józef zgubił paszport wydany przez Miłoję Mlejską w Łodzi. 842—5
Gleisberg Abram zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 817—8
Pisberg Szmul zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 816—8
Prondewski Chaim zgubił paszport niemiecki wydany w Berlinie. 815—3
Jelgot Noech zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 832—3
Genclewski Franciszek zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 835—3
Rancowa Zofja zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 937—8
Kupermino Mordka zgubił paszport niem. wyd. w Łodzi. 852—8
Kolanek Antonina zgubił paszport polski, wydany w Łodzi. 809—8
Kutner Dawid zgubił paszport niemiecki № 2456 wydany w Łodzi. 887—3
Iberman Józef Lejzor zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 899—8
Moric Róża zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 895—3
Milder Jakób zgubił paszport wydany w Łodzi. 882—3
Mitter Lajb zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 846—8
Grebnağóra Szyja zgubił paszport polski wydany w Łodzi. 844—3
Wolf Zelman zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 926—8
Wallach Felga zgubiła paszport rosyjski wydany w Białymstoku. 831—8

ZĘBY

BIĄŁE I ZŁOTE
Najwyższe ceny placę Cegielniana 22, m. 5. (II piętro, front). 4232—30